

Józef DĘBOWSKI

## Sir W. Hamiltona koncepcja wiedzy bezpośredniej i pośredniej

Sir W. Hamilton's Conception of Immediate and Mediate Knowledge

### I

Zagadnienie bezpośredniości i naoczności poznawczej — mimo iż w doświadczeniach teoriopoznawczych odgrywa rolę niewątpliwie kluczową, a samo zróżnicowanie poznania na bezpośrednie i pośrednie należy do najbardziej pierwotnych danych świadomości — na ogół dość rzadko pojawiało się w centrum uwagi teoretyków poznania: zarówno w przeszłości, jak i obecnie. Zazwyczaj przywoływane było (i jest) jakby na marginesie innych problemów teoriopoznawczych, z pozoru uchodzących za bardziej istotne.

Ale istnieją również chwalebne wyjątki. Bez wątplenia należą do nich teoriopoznawcze rozważania Sir Williama Hamiltona (1788–1856), który w rozlicznych analizach — osnutych głównie na kanwie filozofii *common sense*'u Th. Reida (1710–1796) — przeprowadził szereg istotnych rozróżnień terminologicznych, uznawanych dzisiaj za fundamentalne i klasyczne. To właśnie jemu przypada zasługa wprowadzenia dystynkcji „prezentacjonizm — reprezentacjonizm” (w oryginale: *presentationism* lub *theory of presentative knowledge* i *representationism* względnie *theory of representative knowledge*). Po raz pierwszy W. Hamilton posłużył się tym rozróżnieniem w rozprawie *Of Presentative and Representative Knowledge*, która ukazała się w 1846 r. jako suplement do pierwszego zbiorowego wydania najważniejszych pism Th. Reida.<sup>1</sup> Potem wielokrotnie posługiwali się nim między innymi H. Spencer, A. Bain, J. Ward, F. Brentano, A. Meinong, H. Bergson

<sup>1</sup> Por. W. Hamilton: *Of Presentative and Representative Knowledge*, [w:] *The Works*

i H. Maier. Warto także pamiętać, iż wymieniona rozprawa W. Hamiltona odegrała zarazem istotną rolę w odnowieniu sensu (reinterpretacji) terminu „intuicjonizm”, albowiem jej autor często używał go zamiennie z terminem „prezentacjonizm”, podobnie jak zamiennie traktował terminy „poznanie prezentatywne albo bezpośrednie” (*presentative or immediate cognition*) i „poznanie intuitywne” (*intuitive cognition*).<sup>2</sup>

Inspiracji do wprowadzenia i upowszechnienia wyżej wymienionych terminów (oraz pochodnych, do których nawiążę na dalszych stronach) dostarczyły W. Hamiltonowi teoriopoznawcze rozważania Dunsza Scota (ok. 1266–1308), W. Ockhama (ok. 1300–ok. 1349) i zwłaszcza Th. Reida oraz toczący się niemal od zarania filozofii spór pomiędzy zwolennikami teorii poznania bezpośredniego a ich oponentami, czyli rzecznikami poznania upośrednionego przez znaki, symbole, obrazy, pojęcia lub jeszcze inną formę mediacji. Jak łatwo dostrzec, za wprowadzoną przez W. Hamiltona dystynkcją terminologiczną (prezentacjonizm — reprezentacjonizm, a także: immediatyzm — mediatyzm) ostatecznie kryje się możliwość (i fakt) zróżnicowania wszelkiego ludzkiego poznania na **prezentujące** i **reprezentujące** (swój przedmiot), czyli: **bezpośrednie** i **pośrednie**.

Tak bowiem dla W. Hamiltona, jak i wielu innych teoretyków poznania bezspornym faktem heurystycznym było to, że przedmioty ludzkiego poznania zasadniczo są człowiekowi dostępne na **dwa** różne sposoby:

[1] **bezpośrednio** (*immediately*) — wprost, kiedy to poznawany przedmiot mamy dany we własnej osobie, osobiście (*in itself*), w oryginale (jako on sam), w sposób źródłowy, czyli bez jakichkolwiek zapośredniczeń i bez mediacji czegoś numerycznie odeń różnego;

[2] **pośrednio** (*mediately*) — nie wprost, kiedy to interesujący nas przedmiot świadomościowo uobecniamy (poznajemy) za pośrednictwem czegoś (w czymś i poprzez coś), co go jedynie reprezentuje, np. za pomocą obrazów, znaków, symboli, pojęć, sądów i innych pośredników (tzw. przedmiotów zastępczych, czyli reprezentantów).<sup>3</sup>

Potocznie różnicę pomiędzy poznaniem bezpośrednim a poznaniem pośrednim oddaje się niekiedy jako różnicę pomiędzy „widzieć” (coś) a „wiedzieć” (o czymś). Przy bliższej analizie okazuje się jednak, że to na ogół tak oczywiste i, zdawałoby się, jednoznaczne zróżnicowanie poznania na bezpo-

---

of Thomas Reid with Notes and Supplementary Dissertations by Sir W. Hamilton, vol. I, Eighth Edition, Edinburgh 1895, s. 804–815 (*Note B*).

<sup>2</sup> Por. *ibid.*, s. 805, 809, 812 i in.

<sup>3</sup> Por. *ibid.*, s. 805 i dalsze. Por. też M. Hempoliński: *U źródeł filozofii zdrowego rozsądku. Th. Reida teoria spostrzeżenia zmysłowego*, Warszawa 1966, s. 400 i dalsze oraz H. Buczyńska-Garewicz: *Znak i oczywistość*, Warszawa 1981, s. 7 i n.

średnie i pośrednie wcale nie jest proste i łatwe. W sposób dobitny świadczą o tym długowieczne i nie gasnące do dziś spory o istotę i warunki możliwości poznania bezpośredniego: warunki konieczne i wystarczające. Przy tym, niektórzy badacze tego problemu narodziny reprezentacjonizmu skłonni są utożsamiać nawet z narodzinami filozofii i naukowego sposobu wyjaśniania świata.<sup>4</sup>

Być może pogląd ten istotnie nie jest pozbawiony podstaw. Wszelako W. Hamilton nie sięga aż tak daleko w przeszłość. Bo też ważne są dla niego nie tyle dzieje tej problematyki, co rzeczowe, logiczne i epistemologiczne podstawy jej konceptualizacji jako kwestii o najwyższej randze filozoficznej. Dla zobrazowania skali teoretycznych trudności oraz w celu bliższej penetracji wstępnie domniemanego obszaru badań przypatrzmy się tedy analizowanym przez W. Hamiltona momentom znaczeniowym, jakie wchodzą tu w rachubę, kiedy albo używamy wymienionych pojęć na potrzeby refleksji czysto filozoficznej, albo praktycznie kwalifikujemy pewne rodzaje poznania jako poznanie bezpośrednie (i tym samym np. niezawodne), inne zaś jako poznanie pośrednie (i tym samym np. wątpliwe).

W wspomnianej wyżej rozprawie z 1846 r. (*Of Presentative and Representative Knowledge*) W. Hamilton bierze pod uwagę aż **33** różne momenty, z których **21** ma charakter opisowo-strukturalny, zaś **12** kolejnych jest efektem analiz krytyczno-epistemologicznych.

1. W pierwszym rzędzie W. Hamilton zauważa, iż pewna rzecz jest poznawana **bezpośrednio** (*immediately*) czy też **wprost** (*proximately*) jedynie wówczas, kiedy poznajemy ją **samą w sobie** (*in itself*). Jest zaś poznawana **pośrednio** (*mediately*) albo **nie wprost** (*remotely*) wtedy, „kiedy poznajemy ją w **czymś lub poprzez coś numerycznie od niej samej różnego**”.<sup>5</sup> Przy czym już na wstępie W. Hamilton zaznacza, że każde ujęcie bezpośrednie pociąga za sobą uznanie **faktu** (*fact*) istnienia ujmowanego przedmiotu, podczas gdy ujęcie pośrednie każdorazowo implikuje tylko **możliwość** (*possibility*) istnienia.<sup>6</sup>

2. Poznanie bezpośrednie, w którym poznawana rzecz dana jest w trakcie obserwacji taką, jaką jest w sobie, W. Hamilton proponuje też nazwać **prezentatywnym** (*presentative*). Jeśli ponadto kontakt z poznawanym przedmiotem dokonuje się na zasadzie obcowania „twarzą w twarz”, to poznanie takie W. Hamilton nazywa **intuitywnym** (*intuitive*). I dalej pisze: „Poznanie pośrednie nazwiemy poznanie **reprezentatywnym** (*representative*

<sup>4</sup> Por. T. Gościcki: *Zagadnienie bezpośredniego poznania świata zewnętrznego w świetle historycznym*, „Przegląd Filozoficzny”, R. 36, z. I i II, Warszawa 1933, s. 51–76.

<sup>5</sup> Por. Hamilton: *Of Presentative...*, s. 805 (sub. 1).

<sup>6</sup> Por. *ibidem*.

*cognition*), o ile poznawana rzecz jest **umysłowi dana lub ujawniona w reprezentacji zastępczej** (*held up or mirrored to the mind in a vicarious representation*)”.<sup>7</sup>

3. Poznawaną rzecz — wszystko jedno na jakiej drodze: bezpośredniej czy pośredniej — W. Hamilton proponuje uznać za **przedmiot wiedzy**.

4. Ale też dodaje zaraz: „W poznaniu prezentatywnym albo bezpośrednim występuje **jeden jedyny przedmiot**; rzecz (bezpośrednio) poznawana i rzecz istniejąca są jednym i tym samym. W poznaniu reprezentatywnym albo pośrednim dają się wyodrębnić **dwa przedmioty**; rzecz (bezpośrednio) poznawana i rzecz istniejąca są numerycznie różne”.<sup>8</sup>

5. I dalej: „Rzecz poznawana w **sobie** (*in itself*) jest (jedynym) **prezentatywnym** albo **intuitywnym przedmiotem wiedzy**, czyli (jedynym) przedmiotem wiedzy prezentatywnej albo intuitywnej. Rzecz poznawana w **czymś innym i poprzez coś innego** jest **pierwotnym, zapośredniczonym, dalszym, realnym, istniejącym lub reprezentowanym przedmiotem wiedzy** (pośredniej) — *objectum quod*; natomiast rzecz, **poprzez którą coś innego jest poznawane**, jest **wtórnym, niezapośredniczonym, bliższym, idealnym, zastępczym** albo **reprezentującym przedmiotem wiedzy** (pośredniej) — *objectum quo* czy też *per quod*. Pierwszy z dwu wymienionych przedmiotów bywa również określany mianem *objectum entitativum*”.<sup>9</sup>

6. Nadto, gwoli jasności i większej precyzji, w obrębie tego, co poznawane W. Hamilton proponuje wyróżnić „**subiektywny przedmiot poznania**” (*subjective object* lub *subject-object*), czyli przedmiot należący do sfery *Ego* lub od niej zależny (jak np. przyjemność lub przykrość), oraz „**obiektywny przedmiot poznania**” (*objective object* lub *object-object*), czyli przedmiot w pełni niezależny od umysłu i przynależny do *Non-Ego*. Ten pierwszy może być przy tym pojmowany bądź jako **absolutny i autonomiczny** (*resp.* realny przedmiot subiektywny), bądź jako **względny** (*resp.* idealny i będący reprezentacją czegoś numerycznie od siebie różnego, jak np. wyobrażenie czegoś minionego lub potencjalnego).<sup>10</sup>

7. Poznanie bezpośrednio (prezentatywne) różni się więc od poznania pośredniego (reprezentatywnego) zarówno **stopniem złożoności** relacji poznawczej, jak i **liczbą swoich przedmiotów**<sup>11</sup>; bezpośrednio ujęcia poznawcze zawsze są prostsze, bo dwuelementowe; poznający umysł domnie-

<sup>7</sup> Zob. *ibidem* (sub. 2).

<sup>8</sup> Zob. *ibidem* (sub. 4).

<sup>9</sup> Zob. *ibid.*, s. 805–806 (sub. 5).

<sup>10</sup> Por. *ibid.*, s. 806 (sub. 6).

<sup>11</sup> Por. *ibid.*, s. 811 (sub. 22 i 23).

muje tu wprost ostateczny przedmiot poznania. Natomiast pośrednie ujęcia poznawcze z reguły są bardziej złożone: co najmniej trójelementowe, albowiem poznający umysł trafia na swój właściwy przedmiot poznania za pośrednictwem czynnika mediującego pomiędzy stroną podmiotową i stroną przedmiotową — czynnika, który W. Hamilton nazywa przedmiotem idealnym, reprezentującym, zastępczym, wtórnym, choć zarazem bliższym podmiotowi. Z kolei inni — w ramach różnych koncepcji — czynnik ów wyodrębniają bądź jako „Egoistyczny” (jeśli bywa rozumiany jako „stan świadomego umysłu lub jaźni”), bądź jako „Nie-Egoistyczny” (jeśli jest pojmowany jako „coś numerycznie różnego względem świadomego umysłu lub jaźni”).<sup>12</sup>

8. Według W. Hamiltona, zdolnością bezpośredniego i intuitywnego udostępniania fenomenów *Non-Ego* i ciał odznacza się **percepcja zewnętrzna**, natomiast zdolność bezpośredniego i intuitywnego udostępniania fenomenów *Ego* lub umysłu posiada **percepcja wewnętrzna**, czyli — w terminologii W. Hamiltona — **samoświadomość** (*self-consciousness*).<sup>13</sup>

9. Sprawności bezpośredniego ujmowania rzeczy i procesów psychicznych pozbawiona jest natomiast **wyobraźnia i fantazja**; świat wyobrażony lub wytworzony w fantazji jest jedynie reprezentacją: świata zewnętrznego lub świata wewnętrznego.<sup>14</sup>

10. Zdaniem W. Hamiltona, wszelka reprezentacja może być rozważana bądź jako **przedmiot**, bądź jako **akt** — w zależności od odniesienia jej już to do poznawanego przedmiotu, już to do poznającego umysłu. W porządku problemowym (który nie musi pokrywać się z czasowym) **reprezentant** jest **późniejszy** w stosunku do **aktu reprezentacji**, albowiem ten pierwszy jest wytworem drugiego.<sup>15</sup> Tego rodzaju wtórność lub pierwszeństwo nie odnosi się do poznań bezpośrednich, gdyż — w przeciwieństwie do poznania pośredniego — nie są one ani **procesem tworzenia** (*producing process*), ani **wytworem** (*product*) jakiegokolwiek rozciągniętego w czasie procesu.

11. W. Hamilton: „Aby rzecz mogła być poznana taką, jaką jest **sama w sobie** (*in itself*), musi być poznawana jako **aktualnie istniejąca** (*as actually existing*), zaś fakt jej istnienia nie będzie poznany tak długo, jak długo nie będzie ona poznana jako istniejąca w swoim **Kiedy i Gdzie**. Ale Kiedy i Gdzie przedmiotu są **bezpośrednio** poznawalne przez podmiot tylko wówczas, jeśli Kiedy zachodzi **teraz** (tj. w tym samym momencie, co akt poznawczy), a Gdzie — **tutaj** (tj. wewnątrz sfery władz poznawczych); zatem wiedza prezentatywna albo intuitywna odnosi się wyłącznie do przed-

<sup>12</sup> Por. *ibid.*, s. 807–809 (*sub.* 7).

<sup>13</sup> Por. *ibid.*, s. 809 (*sub.* 8).

<sup>14</sup> Por. *ibidem* (*sub.* 9).

<sup>15</sup> Por. *ibidem* (*sub.* 10).

miotu **bezpośrednio danego** umysłowi (*present to the mind*) — zarówno w czasie, jak i w przestrzeni”.<sup>16</sup>

12. „I odwrotnie — dodaje W. Hamilton. — Jeśli cokolwiek jest poznawane, ale nie jako **teraz i tutaj aktualnie** istniejące, zarazem nie jest też poznawane samo w sobie; nie jest poznawane jako bezpośrednio dany przedmiot poznania intuitywnego, a tylko jako ten dalszy przedmiot poznania reprezentatywnego”.<sup>17</sup>

13. Samych zaś reprezentantów (*a representative object*) poznanie bezpośrednio dotyczy zdaniem W. Hamiltona tylko o tyle, o ile (bez względu na to, co reprezentują lub czego są reprezentantem) są one pojęte jako aspekt lub stan świadomego podmiotu, czyli byt mentalny, rzeczywiście istniejący *hic et nunc*.<sup>18</sup>

14. W kolejnych punktach, po dokonaniu rozróżnienia między poznaniem bezpośrednim a pośrednim od strony przedmiotowej, W. Hamilton analizuje tę dyferencjację głównie od strony podmiotowo-świadomościowej. Zaczyna od sformułowania roboczej definicji świadomości, według której jest ona „wiedzą **wyłącznie o tym, co bezpośrednio dane** umysłowi **tu i teraz**. Jest ona zatem tylko intuitywna, a jej przedmioty są wyłącznie prezentatywne”.<sup>19</sup> Innymi słowy, każdą świadomość współtworzą jedynie akty poznania bezpośredniego.

15. Z drugiej jednak strony świadomość mieści w sobie absolutnie **każdy** akt poznawczy, również akty poznania pośredniego. Owszem — twierdzi W. Hamilton — ale tylko pod warunkiem, że „**wszelkie nasze poznania pośrednie są objęte naszą bezpośredniością**”.<sup>20</sup>

16. Znaczy to, że wszelkie przedmioty wiedzy pośredniej, a także wszelkie przeszłe i przyszłe (potencjalne) modyfikacje *Ego*, o tyle tylko mogą stać się przedmiotem poznania (i tym samym zostać uświadomione), o ile w ogóle staną się przedmiotami poznania bezpośredniego: przedmiotami aktów bezpośrednio prezentujących i składnikiem „**aktualnie zachodzących** modyfikacji *Ego*”.<sup>21</sup>

17. W przekonaniu realistów teoriopoznawczych **jakości pierwotne** ciała i materii są przedmiotem poznania bezpośredniego. Zdaniem fenomenalistów są one przedmiotem wyłącznie poznania pośredniego. Ideiści natomiast

<sup>16</sup> Zob. *ibidem* (sub. 11).

<sup>17</sup> Zob. *ibidem* (sub. 12).

<sup>18</sup> Por. *ibidem* (sub. 13).

<sup>19</sup> Por. *ibid.*, s. 810 (sub. 14).

<sup>20</sup> Por. *ibidem* (sub. 15).

<sup>21</sup> Por. *ibidem* (sub. 16).

twierdzą, że coś takiego jak materia i jej własności nie jest przedmiotem żadnego poznania: ani bezpośredniego, ani pośredniego.<sup>22</sup>

18. Wyjątkowa zgodność panuje zaś co do poznawania tzw. **jakości wtórnych** materii i ciał. W tym przypadku wszystkie doktryny filozoficzne zgodnie utrzymują, że jakości te — dane tu i teraz, i pojęte jako bezpośrednio dane stany umysłu — są przedmiotem poznania bezpośredniego.<sup>23</sup>

19. Nie jest natomiast możliwa bezpośrednia wiedza o **przeszłości**, „albowiem nie jest ona **teraz bezpośrednio dana w sposób czasowy**. Przeszłość — pisze W. Hamilton — jest poznawalna tylko pośrednio: poprzez zmodyfikowanie tego, co bezpośrednio dane, w reprezentację tego, co minęło. Mówienie o wiedzy bezpośredniej dotyczącej przeszłości pociąga za sobą *contradictio in adiecto*. Aby przeszłość mogła być poznana bezpośrednio, musi być poznana taka, jaka jest **sama w sobie** (*in itself*); po to zaś, by mogła być poznana sama w sobie, musi być poznawana jako **obecnie istniejąca** (*now existing*). A przecież przeszłość jest właśnie zaprzeczeniem aktualnego istnienia; właściwe jej pojęcie nie dopuszcza tedy możliwości bezpośredniego jej poznawania”.<sup>24</sup>

20. Z tych samych powodów nie jest możliwe bezpośrednie poznanie **przyszłości**. Wiedza o przyszłości możliwa jest jedynie jako poznanie pośrednie, spełniające się w aktualnie danej reprezentacji i poprzez nią. Co więcej, jak utrzymuje W. Hamilton, z podobnych względów nie jest również możliwe bezpośrednie poznanie przedmiotu oddalonego przestrzennie (choćby nieznacznie), albowiem — pozostając w dystansie przestrzennym wobec naszych receptorów (znajdując się na zewnątrz nich i wobec tego usytuowany „tam”, a nie „tutaj” — **tutaj** nie może być dany bezpośrednio jako on sam, tj. bez uwzględniania jego relacji do naszego organizmu (np. odległości). Wszelkie tego rodzaju przedmioty można poznawać („jeśli w ogóle można?” — powątpiewa przez chwilę W. Hamilton) jedynie w czymś innym i poprzez coś innego niż one same, czyli drogą pośrednią, np. w odtwórczym lub wytwórczym akcie wyobraźni.<sup>25</sup>

21. Zdaniem W. Hamiltona, wiedza bezpośrednia nie dotyczy także przedmiotów **możliwych** (*ens rationis*). Są one zwykłymi wytworami samego umysłu; istnieją idealnie, tj. w aktach i poprzez akty wyobraźni, z którymi w istocie są identyczne. Choć skonstruowane z elementów, które uprzednio mogły być uchwycone w bezpośredniej prezentacji, stanowią co

<sup>22</sup> Por. *ibidem* (sub. 17).

<sup>23</sup> Por. *ibidem* (sub. 18).

<sup>24</sup> Zob. *ibidem* (sub. 19).

<sup>25</sup> Por. *ibidem* (sub. 20).

najwyżej reprezentację lub zapowiedź czegoś, co gdzieś i kiedyś może ewentualnie zaistnieć (ale nie musi).<sup>26</sup>

Po wyodrębnieniu strukturalno-opisowych momentów znaczeniowych analizowanej dystynkcji, W. Hamilton przechodzi następnie do zestawienia podobieństw i różnic (między poznaniem bezpośrednim a poznaniem pośrednim) wydobytych w rezultacie analizy wartościująco-epistemologicznej. Oto ich lista.

22. W pierwszym rzędzie oba typy poznania, pojęte jako **akty** i porównane pod względem stopnia **prostoty** lub **złożoności**, różnią się od siebie w ten sposób, że ujęcia bezpośrednie (w szczególności: intutywne) są proste, poznanie pośrednie zaś zawsze jest złożone, albowiem każdorazowo zawiera w sobie zarówno reprezentację, jak i intutywne ujęcie tej reprezentacji.<sup>27</sup>

23. W związku z tym, oba typy poznania — porównywane dalej, tyle że tym razem pod względem **liczby swoich przedmiotów**, różnią się od siebie także tym, że przedmiotem wiedzy bezpośredniej jest, jak pisze W. Hamilton, tylko jeden **pojedynczy** przedmiot (*single object*). Natomiast przedmiotem wiedzy pośredniej są **dwie** numerycznie różne rzeczy, albowiem „przedmiot wtórny jest numerycznie różny od przedmiotu pierwotnego, usytuowanego na zewnątrz sfery świadomości, która go reprezentuje”.<sup>28</sup>

24. Oba rozważane typy poznania, porównane ze sobą z punktu widzenia **względności** (*resp.* bezwzględności) swoich przedmiotów, wskazują na kolejną różnicę. W poznaniu bezpośrednim przedmiot poznawany przez świadomość, będąc relatywnym jedynie wobec świadomego podmiotu, należy uznać za **absolutny** albo **bezwzględny** (*absolute* or *irrespective*). Natomiast w poznaniu pośrednim przedmiot poznawany przez świadomość zawsze jest **relatywny** albo **względny** (*relative* or *respective*). „I to z każdego punktu widzenia — dodaje W. Hamilton — albowiem, poza koniecznym odniesieniem do podmiotu, jest on związany z nieznanym świadomości obiektem jako jego przedmiot zastępczy (*vicarious*)”.<sup>29</sup> Przy tym, w różnych doktrynach filozoficznych nie ma co do tej kwestii pełnej zgodności. Za absolutny i bezwzględny (choć zarazem subiektywny) rozmaite doktryny uznają jedynie (bezpśredni) przedmiot samoświadomości, akcentując jednocześnie względność i subiektywność przedmiotu wyobraźni (jako typowego poznania pośredniego). Istotne różnice pojawiają się już jednak, gdy chodzi o percepcję zewnętrzną. Absolutność przedmiotu poznania bezpośredniego głoszą jedynie **realiści** teoriopoznawczy i **ideiści** (w terminologii W. Hamiltona

<sup>26</sup> Por. *ibid.*, s. 810–811 (*sub.* 21).

<sup>27</sup> Por. *ibid.*, s. 811 (*sub.* 22).

<sup>28</sup> Por. *ibidem* (*sub.* 23).

<sup>29</sup> Zob. *ibidem* (*sub.* 24).



tw. „absolutni idealści”, do których zalicza między innymi G. Berkeleya i D. Hume’a). O ile jednak ci pierwsi uważają go za obiektywny, to drudzy przypisują mu wyłącznie byt subiektywny. Jeszcze inaczej jest w fenomenalizmie (którego przedstawiciele, w tym I. Kanta, W. Hamilton określa mianem „Cosmothetic Idealists”). W tym przypadku przedmiot poznania bezpośredniego (*scil.* przedmiot percepcji zewnętrznej) uznaje się za względny, choć zarazem subiektywny.<sup>30</sup>

25. Inne ważne różnice dają się stwierdzić również wtedy, kiedy obie odmiany poznania porównamy ze sobą ze względu na charakter **sądów egzystencjalnych**, które implikują. Rzecz w tym, że poznanie bezpośrednie stanowi podstawę **sądów asertorycznych**, natomiast poznanie pośrednie zawsze pociąga za sobą jedynie i tylko **sądy problematyczne**. A to dlatego, że o ile istnienie przedmiotu ujęć bezpośrednich jest bezwarunkowe i rzeczywiste, o tyle istnienie przedmiotu wiedzy pośredniej zawsze jest tylko możliwe.<sup>31</sup>

26. Oba typy poznania istotnie różnią od siebie także **właściwości specyficznie poznawcze**. W opinii W. Hamiltona, wszystkie doktryny filozoficzne (od realistycznych, poprzez fenomenalistyczne, po skrajnie idealistyczne) zgodne są jedynie co do tego, że wszelka wiedza pośrednia jest wybitnie **subiektywna** albo **idealna** (*scil.* formalna i abstrakcyjna). Bierze się to stąd, że przedmiot najbliższy (*proximate object*) tej wiedzy doktryny te zgodnie uznają za subiektywny, podczas gdy jednocześnie jej przedmiot dalszy (*remote object*) uznają za nieznan, chyba że w i poprzez przedmiot najbliższy. Różnice pomiędzy wymienionymi doktrynami zaczynają się pojawiać dopiero w poglądach na poznawczą sprawność (*sens stricte* epistemologiczny) wiedzy bezpośredniej. W tym przypadku realści (np. Th. Reid) uważają wiedzę bezpośrednią za częściowo subiektywną i idealną, a częściowo za obiektywną i realną (= rzeczową i konkretną) — w zależności od tego, czy jedyny przedmiot tej wiedzy jest zjawiskiem psychicznym (*self*) czy pozapsychicznym (*non-self*). Idealści natomiast — stosownie do swojej hipotezy, iż poznawczo dostępne świadomości są wyłącznie umysł i jego treści — sądzą, że wiedza bezpośrednia zawsze ma sens jedynie subiektywny i idealny. I pogląd ten zgodnie wyznają zarówno fenomenaliści (*Cosmothetic Idealists*), jak i ideści (*Absolute Idealists*).<sup>32</sup>

27. I dalej, porównując oba typy poznania ze względu na ich **samowystarczalność** poznawczą lub **uzależnienie**, W. Hamilton pisze co nastę-

<sup>30</sup> Por. *ibidem* (sub. 24).

<sup>31</sup> Por. *ibidem* (sub. 25).

<sup>32</sup> Por. *ibidem* (sub. 26).

puje: „W **pierwszej** kolejności należy zauważyć, iż wiedza reprezentatywna [*scil.* pośrednia — przyp. J.D.] **nie jest samowystarczalna** (*is not self-sufficient*), albowiem każde reprezentatywne poznanie jakiegoś przedmiotu zakłada uprzednie prezentatywne [bezpośrednie — przyp. J.D.] uchwycenie tego samego przedmiotu. Jest to prawomocne również w odniesieniu do przedmiotu wyobrażonego czy też po prostu jedynie możliwego; wprawdzie przedmiot, którego w takim akcie jesteśmy świadomi, pozostaje zwykłą fikcją fantazji, jako że uprzednio nigdy nie był nam w obserwacji bezpośrednio dany w postaci całości obecnie reprezentowanej, to jednak całość ta nie jest niczym innym, jak nagromadzeniem elementów, wcześniej już intuitywnie poznanych w rozmaitych kombinacjach. Wiedza prezentatywna [bezpośrednia — przyp. J.D.] — przeciwnie — jest pod tym względem **samowystarczalna** (*self-sufficient*); w ujmowaniu swych przedmiotów pozostaje całkowicie niezależna od reprezentacji”.<sup>33</sup> Tego rodzaju samowystarczalność, względnie niesamowystarczalność, można więc określić mianem **strukturalnej**.

28. Wiedza pośrednia, czyli reprezentatywna, nie jest samowystarczalna również z tego powodu, że „wszelka reprezentacja jest jedynie prostym lub zmodyfikowanym powtórzeniem tego, co już raz zostało intuitywnie ujęte. Wiedza reprezentatywna jest zależna od prezentatywnej jako od współprzyczyny (wraz z umysłem) i warunku jej możliwości. Wiedza prezentatywna [*scil.* bezpośrednia — przyp. J.D.] — przeciwnie — jest pod tym względem **niezależna** od reprezentatywnej [*scil.* pośredniej — przyp. J.D.], albowiem wszelka nasza wiedza wywodzi się **przecież z poznań intuitywnych**”.<sup>34</sup> W tym przypadku mamy tedy do czynienia z niezależnością (albo — odpowiednio — zależnością) **genetyczną**.

29. Wiedza pośrednia nie jest samowystarczalna także i z tego powodu, że na miano wiedzy zasługuje tylko o tyle, o ile w ogóle daje się uzgodnić (rzeczowo i formalnie) z poznaniem bezpośrednim i intuitywnym. Gdy chodzi o wiedzę bezpośrednią i intuitywną — przeciwnie. Jest ona pod tym względem, jak pisze W. Hamilton, **wszechwystarczalna** (*all-sufficient*): „w ostatniej instancji jest ona bowiem równocześnie jedynym miernikiem, ostatecznym kryterium i rękomią prawdy”.<sup>35</sup> W tym przypadku w grę wchodzi więc niezależność (i — odpowiednio — zależność) ściśle **epistemologiczna**.

30. Wreszcie W. Hamilton wymienia jeszcze jeden (ostatni) powód, ze względu na który wiedza pośrednia, pozostając całkowicie zależną od intu-

<sup>33</sup> Zob. *ibidem* (sub. 27).

<sup>34</sup> Zob. *ibidem* (sub. 28).

<sup>35</sup> Por. *ibid.*, s. 811–812 (sub. 29).

itywnej, nie jest samowystarczalna. Rzecz bowiem w tym, że **każdy** reprezentowany przedmiot jest ostatecznie poznawany jedynie dzięki intuicjom reprezentującego podmiotu. I dalej w związku z tym W. Hamilton pisze: „Wiedza reprezentatywna zawsze zatem wymaga, jako swego warunku, reprezentatywnej. Wiedza intuitywna, odwrotnie, jest w tym względzie **wszystkowystarczalna** (*all-sufficient*), pozostając całkowicie niezależną od reprezentatywnej, którą, w konsekwencji, czyni zbędną”.<sup>36</sup> Tego rodzaju zależność i niezależność określimy zatem mianem **logiczno-metodologicznej** lub **funkcjonalnej**.

Kończąc swe analizy W. Hamilton porównuje poznanie bezpośrednie i poznanie pośrednie także pod względem ich wewnętrznej **zupełności** i **doskonałości**. Stwierdza, iż wiedza bezpośrednia jest zupełna i doskonała (zaś wiedza pośrednia jest niezupełna i niedoskonała) z następujących trzech powodów.

31. Po pierwsze, wiedza bezpośrednia jest zupełna i doskonała, ponieważ — w przeciwieństwie do wiedzy pośredniej — jest w pełni niezależna od czegokolwiek, co transcenduje sferę świadomości.<sup>37</sup>

32. Po drugie, wiedza bezpośrednia jest zupełna i doskonała, ponieważ — w przeciwieństwie do wiedzy pośredniej — upewnia nas w stopniu najwyższym z możliwych co do rzeczywistości i istotnych modalności istnienia danego tu i teraz przedmiotu. Wiedzę pośrednią charakteryzuje mniejszy stopień pewności, albowiem dotyczy mniej istotnych, jak to formułuje W. Hamilton, modalności istnienia: przeszłości, przyszłości i potencjalności — istnienia nie tutaj i nie teraz.<sup>38</sup>

33. W końcu, po trzecie, wiedza bezpośrednia jest zupełna i doskonała, „albowiem jej przedmiot poznania istnieje realnie i zarazem jest poznawany jako realny”. Wiedza pośrednia, w przeciwieństwie do bezpośredniej, jest pod tym względem niezupełna i niedoskonała, ponieważ, jak utrzymuje W. Hamilton, „jej przedmiot [poznania] jest nierealny, a jej przedmiot realny nie jest poznany”.<sup>39</sup>

## II

Swoje analizy dotyczące rozroznienia wiedzy bezpośredniej i wiedzy pośredniej W. Hamilton zamyka kilkoma uwagami natury historyczno-lingwi-

<sup>36</sup> Zob. *ibid.*, s. 812 (*sub.* 30).

<sup>37</sup> Por. *ibidem* (*sub.* 31).

<sup>38</sup> Por. *ibidem* (*sub.* 32).

<sup>39</sup> Por. *ibidem* (*sub.* 33).

stycznej, które tutaj pominiemy.<sup>40</sup> Lista istotnych dla analizowanej dystynkcji momentów znaczeniowych jest bowiem i tak wystarczająco długa. Powstaje jednak następujące pytanie. Które z wymienionych wyżej momentów (I, *sub.* 1–33) należy **koniecznie** uwzględnić przy konstrukcji pojęcia poznawczej bezpośredniości (i — odpowiednio, choć przez opozycję — pojęcia poznawczej pośredniości) jako tego pojęcia **momenty istotne**, *scil.* konstytuujące jego sens? Wydaje się bowiem, iż W. Hamilton, analizując przeciwstawienie „poznanie bezpośrednie — poznanie pośrednie” oraz kwalifikując pewne rodzaje poznania jako bezpośrednie, inne zaś jako pośrednie, takim gotowym pojęciem poznania bezpośredniego już rozporządzał. Spróbujmy tedy je zrekonstruować.

Jak się zdaje, według W. Hamiltona, o bezpośredniości ujęć poznawczych każdorazowo przesądzają (na zasadzie warunku koniecznego) następujące momenty: 1) brak jakichkolwiek pośredników lub reprezentacji zastępczych, sprawiających, iż w ujęciu takim występuje tylko jeden (jedyne) przedmiot jednostkowy, a liczba ogniów stosunku poznawczego ograniczona jest do dwóch (poznający podmiot — poznawany przedmiot); 2) brak jakiegokolwiek odniesienia ujmowanego przedmiotu jednostkowego do wszelkich innych przedmiotów (ujęcie przedmiotu takim, jakim jest w sobie i dla siebie, a nie w relacji do czegoś numerycznie odeń różnego); 3) czasowa aktualność istnienia poznawanego przedmiotu (w stosunku do czynności ujmowania go przez podmiot); 4) brak dystansu przestrzennego ujmowanego przedmiotu względem ujmującego go podmiotu (przestrzenna dostępność stwarzająca możliwość obcowania „twarzą w twarz” lub obecność „w zasięgu ręki”); 5) holistyczność i niedyskursywność ujęcia, przeciwstawiona procesualności i rezultatom jakichkolwiek, rozciągniętych w czasie, procesów; 6) adekwatność (zupełność i wszechstronność) ujęcia, przeciwstawiona ujęciom częściowym bądź aspektywnym; 7) brak poznawczego odniesienia do ujęć tego samego lub innego typu w sensie: genetycznym, strukturalnym, logiczno-metodologicznym (funkcjonalnym) i epistemologicznym; 8) pewność i niezawodność ujęcia.

1. Wprawdzie, jak widać, W. Hamilton nigdzie nie formułuje warunku **naoczności** jako warunku niezbędnego dla poznań bezpośrednich, ale też — czemu wielokrotnie daje wyraz — poznanie intutywne (czyli naoczne) uważa za poznanie spełniające wszelkie wymogi bezpośredniości poznawczej.<sup>41</sup> Spostrzeżenia — zewnętrzne i wewnętrzne — traktuje jako

<sup>40</sup> Por. *ibidem*.

<sup>41</sup> W sprawie intuicji i rozmaitych jej pojęć W. Hamilton pisał co następuje: „Termin intuicja jest niejednoznaczny. Niezależnie od swego znaczenia pierwotnego i właściwego (jako percepcji wzrokowej) był stosowany na oznaczenie [1] pewnego rodzaju postrzega-

modelowy przykład poznania bezpośredniego. Naturalnie, trzeba zapytać, czy poza wymienionymi rodzajami spostrzeżeń W. Hamilton dostrzega także inne władze lub czynności poznawcze spełniające warunki poznania bezpośredniego. Wydaje się, że nie, albowiem przypomnienia oraz wyobraźnię i fantazję dekretuje jako typowe poznania pośrednie, zaś o innych rodzajach percepcji (np. rozumieniu lub intelekcyi) nic zgoła nie mówi. Pojęciowanie i sądzenie — mimo że był świadomy używania terminu intuicja także na oznaczenie pewnego rodzaju sądzenia — zalicza również do poznań pośrednich. Słowem, poznanie bezpośrednie W. Hamilton ogranicza jedynie do naszych wąsko pojętych poznań źródłowych (percepcji zewnętrznej i wewnętrznej), a więc poznania tego, co: 1) aktualnie dane tu i teraz oraz 2) dane we własnej osobie, jako ono samo, a nie za pośrednictwem jakiegokolwiek reprezentacji.

2. Tak określone poznanie bezpośrednie — nawet mimo braku warunku naoczności — jest jednak określeniem niezwykle wąskim. Wprawdzie W. Ha-

---

nia (*apprehension*) i [2] pewnego rodzaju sądzenia (*judgement*). W pierwszy przypadku [termin] intuicja, czy też poznanie intuitywne (*intuitive knowledge*), używany był w pięciu następujących znaczeniach:

a. Na oznaczenie percepcji tego, co aktualnie i bezpośrednio dane (*a perception of the actual and present*), w opozycji do wiedzy abstrakcyjnej, którą o tym, co możliwe, czerpiemy z wyobraźni, a o tym, co minione, z pamięci.

b. Na oznaczenie bezpośredniego postrzegania wprost rzeczy samych (*a thing in itself*), w przeciwieństwie do postrzegania czegoś całkiem innego, co je tylko reprezentuje, zastępuje lub zapośrednicza. (...)

c. Na oznaczenie takiej wiedzy, którą możemy trafnie odwzorować w wyobraźni, w odróżnieniu od wiedzy symbolicznej, której nie możemy sobie wyobrażeniowo uzmysłowić, a jedynie pomyśleć lub pojąć za pomocą i pod postacią znaku czy słowa. (...)

d. Na odróżnienie w naszej świadomości zmysłowej (*sensitive consciousness*) percepcji w ścisłym tego słowa znaczeniu (obiektywnej) od wrażenia w ścisłym sensie (subiektywnego).

e. Na oznaczenie naszego prostego postrzeżenia [pojedynczego] pojęcia, w przeciwieństwie do złożonego postrzeżenia terminów sądu (*the terms of a proposition*). W drugim przypadku ma ona tylko jedno znaczenie i służy:

f. Na oznaczenie bezpośredniego stwierdzenia przez umysł, czy [dany] predykat przynależy do podmiotu, czy nie, co decyduje o samooczywistości sądów (*self-evident propositions*).

Wszystkim tym znaczeniom, z wyjątkiem czwartego [sub. d.], wspólne jest to, że wskazują na warunek poznania bezpośredniego, w opozycji do pośredniego. Widzimy więc — dodaje na zakończenie W. Hamilton — że termin ten został zaproponowany na określenie naszych poznań źródłowych i to właśnie wyznacza jego specyfikę. W tym sensie był używany przez Descartes'a, Leibniza, Locke'a, Hemsterhuisa, Beattiego, Jacobiego, Ancillona, Degerando, Thurota i wielu innych". Zob. W. Hamilton: *On the Philosophy of Common Sense; or Our Primary Beliefs Considered as the Ultimate Criterion of Truth* (par. V, sub. 3), [w:] *The Works...*, s. 759.

milton nie eliminuje z góry możliwości nienaocznych (intelektualnych) ujęć bezpośrednich, ale sprowadzając bezpośrednio do źródłowości a źródłowość ograniczając do percepcji zewnętrznej i wewnętrznej *de facto* releguje z obszaru bezpośredniej dostępności poznawczej szereg dziedzin przedmiotowych, które tradycyjnie uważane były przez filozofów (poczynając od Platona i Arystotelesa a kończąc choćby na filozofii *common sense*'u Th. Reida) za bezpośrednio dostępne człowiekowi. Przykładowo: protoplasta szkoły szkockiej, Th. Reid, dopuszczał bezpośrednio ujęć poznawczych (a nawet ich intuytywność) aż w czterech przypadkach; poza [1] percepcją zewnętrzną i [2] percepcją wewnętrzną, za źródło wiedzy bezpośrednio uznał też [3] pamięć i wyobraźnię (dotyczyły między innymi przeszłości, przyszłości i cudzych stanów psychicznych) oraz [4] intuicję intelektualną, dzięki której człowiekowi jest bezpośrednio dostępna nie tylko wiedza o faktach, ale także prawdy konieczne i abstrakcyjne.<sup>42</sup>

3. Dodatkowo W. Hamilton nakłada na poznanie bezpośrednio warunk pełnej poznawczej samowystarczalności: całkowitej niezależności genetyczno-funkcjonalnej, strukturalnej, logiczno-metodologicznej i epistemologicznej. Między innymi to właśnie sprawia, że nie dopuszcza myśli, aby akty poznania bezpośredniego mogły być w jakikolwiek (!) sposób ufundowane w innych aktach poznania bezpośredniego. Stosunek fundowania (w sensie choćby tylko genetycznym lub strukturalnym) oznacza jego zdaniem unicestwienie bezpośredniości aktów fundowanych, a tym samym unicestwienie również niezależności *stricte* epistemologicznej. Dlatego nie dopuszcza do siebie myśli bezpośredniego poznawania przeszłości i przyszłości, przedmiotów możliwych i koniecznych (przedmiotów logicznych, *res rationis*) oraz innych świadomości lub poznających umysłów (poznania *Alter-Ego*). Jego zdaniem, przedmioty te istnieją wyłącznie w i **poprzez** akty wyobraźni: odtwórczej (przypomnienia) i wytwórczej (fantazja). I choć mogą być skonstruowane z elementów, które uprzednio dane były prezentatywnie i bezpośrednio, same w sobie (w całości, do której stanowienia obecnie pretendują) nigdy nie będą bezpośrednio dane a tylko reprezentowane jako ewentualnie istniejące Gdzieś i Kiedyś (nie zaś tu i teraz).

4. W sposób dość osobliwy (archaiczny i *de facto* błędny) W. Hamilton pojmuje również **niedyskursywność** bezpośrednich ujęć poznawczych. Rozumie te ujęcia tak, jak gdyby były czymś momentalnym — błyskiem

<sup>42</sup> Dzięki temu pojęcie intuicji uległo znacznemu rozszerzeniu, ale też zarazem stało się bardziej kontrowersyjne. Albowiem co najmniej od czasów św. Anzelma (*Monologion*) poznanie intuitywne najczęściej zwykło się przeciwstawiać właśnie poznaniu abstrakcyjnemu (dotyczącemu ogółów i konieczności, a nie konkretów i realnych faktów). Por. Hempoliński: *U źródle...*, s. 373, 374.

świadomości pozbawionym jakiegokolwiek rozciągłości czasowej. Aktualność (teraźniejszość) to dla W. Hamiltona w żadnym razie nie faza czy proces, lecz atomowy, punktualny moment. I podobny charakter ma jego zdaniem percepcja bezpośrednia (poznanie intuitywne). Nie jest — jak wyraźnie to stwierdza (*vide sub.* 10) — ani procesem, czyli czymś rozciągniętym w czasie, ani nawet jakimkolwiek wytworem takiego procesu. Jest czymś momentalnym (jakkolwiek całościowym). W ten sposób W. Hamilton eliminuje jednak, co zresztą sam pośrednio przyznaje, możliwość bezpośredniego poznawania tzw. „obiektów czasowych”, czyli przedmiotów poznania typu „lot ptaka”, „zbliżający się pociąg”, „frazja melodyczna” itp. Według W. Hamiltona, każdy ciąg następujących po sobie aktów percepcji (kiedy np. obchodzimy wokół jakiś przedmiot, zarazem dotykając go, obwąchując i obserwując wzrokowo) jest już dyskursem. Więcej, każdy **proces** (poznawczy) oznacza dyskurs i tym samym — nieintuitywność i zapośredniczenie. Tymczasem jest to przekonanie błędne. Z dyskursem bowiem mamy do czynienia wówczas, gdy interesują nas relacje i stosunki pomiędzy poszczególnymi, uprzednio izolowanymi, stronami lub aspektami danego przedmiotu, ewentualnie relacje pomiędzy pojęciami i sądami, które tych stron czy aspektów dotyczą, czyli, mówiąc inaczej, kiedy przeprowadzamy jakieś rozumowania operując gotowymi pojęciami i sądami.<sup>43</sup> Nie jest tedy dyskursem — przykładowo — spostrzeżenie „szybującego po niebie stada ptaków”, choćby trwało „dłuższą chwilę” i było podbudowane szeregiem prostych (fundujących) aktów percepcji. Jest zaś poznaniem dyskursywnym np. próba przeliczenia tego stada ptaków lub próba wyodrębnienia ptaków jednobarwnych, albowiem tego rodzaju procesy poznawcze bez wątpienia oznaczają już formalne rozczłonkowanie, które z kolei zakłada jeszcze wcześniejszą kategoryzację pojęciowo-logiczną.

5. W. Hamilton jest też daleki od tego, aby móc dostrzec niezupełność (nieadekwatność) przynajmniej niektórych odmian poznania bezpośredniego, a tym samym ich zasadniczą powątpiewalność i zawodność. Jak wiadomo, istotowa nieadekwatność charakteryzuje percepcję zmysłową (mimo jej nie podlegającej dyskusji źródłowości). Jednakowoż W. Hamilton nie dostrzegł tej okoliczności. Zapewne przeszkodziło mu w tym — tak typowe dla nowożytnego empiryzmu — przywiązanie do **atomizmu** w rozumieniu wszelkich aktów poznawczych: od percepcji zmysłowych po władzę sądzienia. To niemoc w wyzwoleniu się od brzemienia tej tradycji sprawiła, że pełnię poznawczej doskonałości i samowystarczalności W. Hamilton zdecyd-

<sup>43</sup> Por. A.B. Stępień: *Rodzaje bezpośredniego poznania*, „Roczniki Filozoficzne” 1971, T. XIX, z. 1, s. 102-103.

dował się przypisać właśnie atomowym strukturom poznawczym, sztucznie je izolując, upraszczając i dezinterpretując. Poznanie bezpośrednie jest w ramach tej koncepcji aktem ograniczonym do punktualnej terażniejszości — aktem, bez jakiegokolwiek przeszłości i przyszłości (*scil.* bez odniesienia re-tencjonalno-protencjonalnego), a nadto aktem, który również przestrzennie separuje swój jednostkowy przedmiot poznania, pozbawiając go jakiegokolwiek horyzontu czy tła. Naturalnie, ujęcie takie eliminuje (lub niebezpiecznie kurczy) perspektywę stopniowego doskonalenia wiedzy w kierunku powiększania stopnia jej pewności, formalnej koherencji czy treściowego bogactwa. A ponieważ na ogół trudno jest zrezygnować z uprzednio powziętego ideału wiedzy, pozostaje więc arbitralnie wyznaczyć pewne akty jako samo- i wszechwystarczalne, przy tym — adekwatne i niezawodne.

6. W konsekwencji stajemy również przed innymi trudnościami, które były udziałem nowożytnego empiryzmu (od D. Hume'a po E. Macha). Przed wszystkim, wobec atomowego i punktowego charakteru percepcji legnie w gruzach czasowa **ciągłość** ludzkiego doświadczenia. A to wskutek tego, że nie daje się tu ocalić zarówno **tożsamości** ujmowanych przedmiotów, jak i **tożsamości** ujmujących je aktów.<sup>44</sup> Brakuje bowiem jakiegokolwiek „horyzontu odniesienia”; każdy akt poznania bezpośredniego jest w pełni niezależny (i to, jak pamiętamy, pod każdym względem) od wszelkich innych aktów, podobnie jak ujmowany w nim przedmiot jest tylko tym, co tu i teraz aktualnie dane i... niczym więcej. Tak jak nie istnieją dwa identyczne ze sobą akty poznawcze, tak nie istnieją też jakiegokolwiek dwa identyczne ze sobą przedmioty poznania. W rezultacie — właśnie wobec niemożności utrzymania tożsamości poznawanego przedmiotu — zostaje zamknięta możliwość sformułowania jakiegokolwiek prawa ogólnego. Co więcej, w myśl tej koncepcji, całe życie świadome poznającego podmiotu wyczerpuje się w punktowo-atomowym „teraz”: tak jak nie wyrasta z niczego, co je poprzedza, tak zarazem nie prowadzi też do niczego, co stanowiłoby jakiś jego „ciąg dalszy”. Przypomnijmy: „Świadomość — pisał W. Hamilton — jest wiedzą wyłącznie o tym, co tu i teraz bezpośrednio dane umysłowi”. Tu — w sensie „przestrzeni immanentnej” (wewnątrz sfery władz poznawczych) i **teraz** — w sensie „teraźniejszości punktualnej”.<sup>45</sup>

<sup>44</sup> Por. L. Kołakowski: *Husserl and the Search for Certitude*, Yale University Press, New Haven and London 1975, s. 61–62.

<sup>45</sup> Nałożenie na bezpośredniość ujęć poznawczych warunku braku zmiany określeń czasowo-przestrzennych jest oczywiście możliwe (a nawet konieczne), lecz przy zasadniczo odmiennym (niepunktowym) rozumieniu lokalizacji czasoprzestrzennej poznawanego przedmiotu i równie niepunktowym rozumieniu percepcji. Percepcja — zresztą, podobnie jak i każdy inny akt poznawczy i każde *cogito* — zawsze jest pewną „formą świadomościowej



7. Docieramy w końcu do bodaj najpoważniejszej konsekwencji, jaka wynika z tak wąskiego określenia bezpośredniości poznawczej. Rzecz w tym, że nałożenie na bezpośredni przedmiot poznania warunku „bezpośredniej bliskości przestrzennej” sprawia, iż — zgodnie z koncepcją W. Hamiltona — poznawane w ten sposób mogą być co najwyżej: własne ciało (*resp.* organizm) poznającego podmiotu (dane w percepcji zmysłowej) oraz własny umysł i własne zjawiska psychiczne (dostępne w spostrzeżeniu wewnętrznym). Wszelki kontakt poznawczy z „resztą świata” może się bowiem dokonywać już tylko za pośrednictwem żywego organizmu i jego narządów zmysłowych, które — z racji dystansu czasoprzestrzennego wobec przedmiotów świata zewnętrznego — stają się pośrednikiem nieprzezroczystym (*medium quod*) i wobec tego dopuszczają wyłącznie pośrednie poznanie tych przedmiotów. Ale i to, jak się okazuje, nie jest tu możliwe, albowiem wszelkie nasze poznanie pośrednie jest w całości i pod każdym względem zależne od bezpośredniego (które, jako jedyne, jest w pełni samowystarczalne). Skoro tedy otaczający nas świat nie jest nam dany bezpośrednio i skoro wszelkie poznanie pośrednie jest w pełni zależne od bezpośredniego, to wynika z tego, że ów świat jest w ogóle **niepoznawalny**. A zatem — **agnostycyzm**.

Lista zarzutów, jakie można by skierować pod adresem W. Hamiltona koncepcji poznania bezpośredniego (i pośredniego), łatwo daje się wydużyć. Zresztą, jak już wspominałem, większość z tych zarzutów i trudności zarazem dotyczy nowożytnego empiryzmu, w szczególności angielskiego.

Podsumujmy przeto. Stanowisko, które reprezentuje W. Hamilton, można zapewne określić mianem **agnostycyzmu**, **solipsyzmu**, a nawet — z metafizycznego punktu widzenia — mianem **prezentyzmu**. Zarazem jednak — bez względu na trafność tych określeń i, w szczególności, zasadność odniesienia do doktryny Sir Williama Hamiltona (szczegółowo przebadaliśmy w końcu jedynie niewielki jej fragment) — nie sposób zakwestionować zawartego w niej **prezentacjonizmu**. Wprawdzie poznanie bezpośrednie (i — odpowiednio — poznanie pośrednie) było rozumiane przez W. Hamiltona w sposób zbyt wąski i w istocie błędny, (*scil.* nie dający się utrzymać zarówno w świetle odkryć wielu jego poprzedników, jak i z punktu widzenia naszej obecnej wiedzy), to jednak pogląd, iż tylko poznanie bezpośrednie stanowi w pełni samodzielny i pod każdym względem samowystarczalny rodzaj poznania, jest sprecyzowany w sposób jednoznaczny i nie pozostawiający cienia wątpliwości. Trzeba przy tym pamiętać, że prezentacjonizm jako stanowisko

---

syntezy” i jako taka nie może być pozbawiona swego niezbywalnego elementu w postaci „intencjonalnego horyzontu odniesienia”. Por. *ibid.*, s. 63–64. O braku zmiany określeń czasoprzestrzennych jako koniecznym warunkiem bezpośredniości poznawczej pisze też A.B. Stępień. Por. Stępień: *Rodzaje...*, s. 102, 119, 123 oraz in.

teoriopoznawcze współtworzą dwa elementy: nie tylko przekonanie o możliwości (lub fakcie) bezpośredniego ujmowania rzeczy, ale nadto przeświadczenie, iż jedynie wiedza bezpośrednia może pełnić samodzielne i istotne funkcje poznawcze. Natomiast wiedza pośrednia jest wobec tej pierwszej poznawczo niesamodzielna: pochodna i wtórna (genetycznie, strukturalnie, epistemologicznie *etc.*).

Zgodnie z poglądem prezentacjonistycznym, poznanie pośrednie w istocie nie jest odrębnym i samodzielnym rodzajem wiedzy, lecz jedynie jakby zabiegiem pomocniczym, uzupełniającym (*resp.* zastępczym) i etapem przejściowym w stosunku do poznań bezpośrednich. Pogląd ten jest bez wątpienia poglądem sir W. Hamiltona. I nie może nas zmylić co do tego nawet posądzenie go o idealizm teoriopoznawczy (ściślej: fenomenalizm), albowiem nie jest tak, że jedyną i nieuniknioną konsekwencją każdego prezentacjonizmu może być wyłącznie teoriopoznawczy realizm (w tej lub innej odmianie). Rzecz w tym, że prezentacjonizm może implikować równie dobrze realizm, co i idealizm. Trudno o bardziej wymowne w tym względzie przykłady niż G. Berkeley i D. Hume. Oba ci myśliciele głosili wszak zdecydowany prezentacjonizm (energicznie przy tym zwalczając wszelki reprezentacjonizm jako pogląd niekonsekwentny i sam w sobie niedorzeczny) a jednocześnie byli przecież idealistami, czyli przedstawicielami bodaj najbardziej uskrajnionej formy teoriopoznawczego idealizmu, jaką jest idealizm immanentystyczny. Co więcej, jedną z poważniejszych ambicji G. Berkeleygo było właśnie wykazanie, iż konsekwentny prezentacjonizm może być trwale skorelowany jedynie z idealizmem teoriopoznawczym. To dopiero od czasów Th. Reida w filozofii upowszechniło się przekonanie, iż konsekwentny prezentacjonizm implikuje wyłącznie tezy realistyczne. W świetle późniejszej krytyki (również ze strony innych przedstawicieli szkoły szkockiej, którzy wykazali, że np. prezentacjonizm Th. Reida nie tyle implikuje tezy realistyczne, co je zakłada<sup>46</sup>), przekonanie to stało się problematyczne i ustąpiło pola pogładowi, iż prezentacjonizm może łączyć się zarówno z teoriopoznawczym realizmem, jak i z teoriopoznawczym idealizmem (w zależności od stopnia i charakteru uwikłania w konkretną metafizykę, najczęściej dualistyczną<sup>47</sup>).

Ale nie tyle powątpiewanie w prezentacjonizm W. Hamiltona zajmuje nas tu najbardziej, co raczej jego niefortunna — mimo że podjęta ze znacznym rozmachem i przeprowadzona w sposób metodyczny — próba skonstruowania pojęcia poznawczej bezpośredniości (i pośredniości). W tej mierze przedsięwzięcie W. Hamiltona budzi jednak na tyle poważne zastrzeże-

<sup>46</sup> Por. Hempoliński: *U źródeł...*, s. 345–358.

<sup>47</sup> Por. *ibid.*, s. 408 i n.

nia, że trzeba je uznać za zdecydowanie nieudane. A to głównie dlatego, że bezpośrednią samoobecność poznawanego przedmiotu w ludzkim umyśle W. Hamilton rozumiał nie na sposób obecności, jakbyśmy dziś powiedzieli, intencjonalnej, lecz na podobieństwo kontaktu, styku czy obecności w sensie fizycznym, tj. z uwzględnieniem parametrów czasowo-przestrzennych (w sensie czasowości i przestrzenności czysto fizycznej). Nadto, jak to dziś wiemy, źródłowo i bezpośrednio mogą być poznawane przedmioty również przestrzennie i czasowo odległe w sensie fizycznym, albowiem pośrednik przezroczysty (*medium quo*) może mieć charakter zarówno naturalny (doznawane wrażenia zmysłowe i wyglądy rzeczy), jak i sztuczny (niektóre instrumenty badawcze lub zwykłe okulary).<sup>48</sup>

Z drugiej strony, dzięki pamięci i wyobraźni — wbrew temu, co sądził W. Hamilton — bezpośrednio poznawana może być także przeszłość i przyszłość. Jedno i drugie jest bowiem stale współobecne w aktualnie spełnianych aktach poznawczych, tyle że na sposób intencjonalny (między innymi w postaci świadomości retencjonalno-protencjonalnej). By móc to zauważyć i docenić, należało jednak zrezygnować z atomowo-punktowego pojmowania teraźniejszości: punktowej aktualności istnienia i postrzegania. A tego W. Hamilton nie chciał lub nie mógł się wyrzec. Podobnie jak nie był w stanie wyobrazić sobie postrzegania jako procesu i w związku z tym niedyskursywność poznania dopuszczał jedynie w przypadku pojedynczych percepcji atomowych.

Jak pamiętamy, tak pojęte akty poznania bezpośredniego (zewnętrznego i wewnętrznego) pozbawił również — pod rygorem utraty waloru bezpośredniości ujęcia — jakiegokolwiek odniesienia do wszystkich innych aktów tego samego lub innego typu. Nie umiał bowiem sobie pomyśleć niezależności czysto epistemologicznej, mimo istnienia rozlicznych zależności genetycznych (jak w przypadku pamięci i wyobraźni) czy nawet strukturalnych (jak w przypadku przeżywania, spostrzeżenia immanentnego lub ujęć ej-detycznych). Nic tedy dziwnego, że — przy tak poważnych ograniczeniach i jawnych dezinterpretacjach — bezpośredniość ujęć poznawczych zmuszony był ograniczyć wyłącznie do percepcji zewnętrznej i wewnętrznej, zasięg tej pierwszej redukując przy tym do aktualnie rozgrywających się spostrzeżeń własnego organizmu i jego własności, istotę drugiej zaś sprowadzając do zorganizowanej aktowo samoświadomości.

<sup>48</sup> Por. Stępień: *Rodzaje...*, s. 100.

## SUMMARY

The paper consists of two parts. Part One contains a detailed reconstruction of the view of W. Hamilton on immediate and mediate cognition (the reconstruction was chiefly based on the 1846 study (*Of Presentative and Representative Knowledge*)). The main goal of this reconstruction was to restore the concepts of cognitive immediacy and, by opposition, cognitive mediacy. The other part of the paper contains a short analysis of the reconstructed views (with a list of conditions that, in Hamilton's opinion, immediate cognitive constructions must meet) and a critique of those views. The author put forward a number of reservations about W. Hamilton's conception: a reservation of a too narrow understanding of cognitive immediacy (which is essentially identified with visuality conceived of as fundamental), a reservation of an atomistic understanding of perception (as a result of which it is not possible to preserve the idea of continuity of human experience and the identity of objects that are being known) and, in view of Hamilton's persistent opinion that it is impossible to directly know the past, the future and spatially distant objects, a reservation of agnosticism.